№ 11. Kraków 15 Stycznia — Sobota. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [świętach].
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 14 stycznia.

Czytając raport francuskiego ministra sprawiedliwości p. Royer o potrzebie przywrócenia rady heraldycznéj, którego główny ustęp podaliśmy w numerze wczorajszym naszego pisma, tudzież dekreta cesarskie ustanawiające heraldyę we Francyi, stanęły nam mimowolnie na myśli słowa, które królowa Krystyna wyrzec miała do Espartera w chwili, gdy ten zmuszał ją do złożenia rejencyi i opuszczenia Hiszpanii: „Espartero, rzekła królowa, zrobiłam cię marszałkiem, zrobiłam cię grandem, zrobiłam cię księciem, nie mogłam cię zrobić szlachcicem!“...

Biorąc wyrazy te w tém znaczeniu w jakiem były powiedziane, śmiało przypuścić wolno, że czego nie mogła dokazać królowa Krystyna, niedokaże zapewne żadna heroldya. Dawna szlachta francuska która w swéj dumie nazywała Pana Boga „szlachcicem w górze“ (*le Gentilhomme de là haut*), powtarzała zawsze, „że nawet Pan Bóg nie może stworzyć od razu dobrego szlachcica.“ Nie sięgając tak wysoko, pewną jest jednak rzeczą tak dzisiaj jak wtedy, że szlachectwo nie zawisło od tytułu, że jedyną heroldyą szlachty jest historya, że arystokracya jest albo jéj niema, lecz jéj stworzyć nie zdoła żadna rada heraldyczna.

Dekreta też cesarskie o jakich tu mowa, nie mają bezwątpienia tak wielkiego celu. Przywrócenie heraldyi we Francyi jest po prostu środkiem politycznym a raczéj rządowym. Napoleon I chcąc utworzyć szlachtę cesarską, ustanowił był w r. 1808 radę heroldyczną. Restauracya opierająca się na dawnéj szlachcie, utrzymała rozporządzeniem z r. 1814 instytucyę heraldyi pod nazwą komisyi, dla sprawdzenia właśnie tytułów téj nowéj szlachty. Monarchia lipcowa chcąc dogodzić mieszczaństwu, którego była wyrazem, zniosła heraldyę d. 31 października 1830 r. Dzisiejszy Cesarz Francuzów, będąc w tém samém prawie względem szlachty położeniu co stryj, jego przedłożył w roku przeszłym Zgromadzeniu Prawodawczemu projekt do ustawy karnéj przeciw nieprawnemu przywłaszczaniu tytułów szlacheckich. Uchwalono prawo, a dekret ustanawiający heraldyę jest tylko następstwem pierwszego kroku na téj drodze. Aby karać przekraczających, trzeba sprawdzać, zatwierdzać, nadawać tytuły. Przywrócono zatem dawną radę heraldyczną, z atrybucyami jakie jéj służyły za Cesarstwa i Restauracyi, wyjąwszy w tych tylko przypadkach w którychby się sprzeciwiały dzisiejszemu prawodawstwu.

Niepotrzeba dowodzić, że wszystkie te koleje jakiemi przechodzą tytuły szlacheckie we Francyi, że ustanowienie, znoszenie i przywracanie heraldyi, przeminęły i przeminą bez żadnego wpływu na rzeczywiste położenie arystokracyi we Francyi. Żadna rada heraldyczna nie przywróci jéj tego znaczenia i siły, z jakich się wyzuła w końcu wieku ośmnastego. Idzie tylko o ocenienie ważności środka, którego rząd używa dla zyskania sobie stronników, a zmniejszenia opozycyi. W roku przeszłym, w chwili gdy wzmiankowany wyżéj projekt do ustawy karnéj podany był zgromadzeniu prawodawczemu, niepodległe dzienniki francuskie, dość śmiało występowały przeciw zamiarowi sprawdzania i uprawniania tutułów szlacheckich, który ich zdaniem nieodpowiadał bynajmniej ani prawodawstwu na zupełnéj równości w obliczu prawa opartemu, ani duchowi cechującemu dzisiejsze pokolenie francuskie. Trudniejsza sprawa z dekretem cesarskim. Tu milczenie jest koniecznością. Sama też tylko *la Presse* dozwoliła sobie następującą uwagą poprzedzić urzędowe dokumenta: „Zbyteczną byłoby rzeczą, pisze „ona, zastanawiać się dzisiaj nad sprawą już „poprzednio przez opinię publiczną osądzoną. „Wiadome jest zdanie nasze o wartości społecznéj tytułów. Ograniczymy się przeto na „rzucie oka wstecznym, który nas przekonywa, że tak w epoce Cesarstwa, Restauracyi, Monarchii lipcowej, jakoteż i rządów „obecnych, zawsze każdy z tych rządów „tworzył sobie ludzi nowych, bez żadnego „prawie udziału tych co się odznaczali i uzyskali tytuły w epokach poprzedzających. „Przekonani jesteśmy jak najmocniej, że tak „samo dziać się będzie i na przyszłość; a „jakiekolwiek w téj mierze będą usiłowania „nie sprowadzą przeciwnego temu doświadczeniu wypadku.“

Niemożna zaiste powiedzieć ani krócej ani lepiéj.

Korespondencya Czasu.

Paryż 10 stycznia.

Giełda się nieuspokoiła pomimo głosu dzienników rządowych i objaśnień danych przez Cesarza panu Pereira. Giełda jest przekonana, że Cesarz wymawiając słowa noworoczne, chciał wywołać z jednéj sprawy agitacyą a z drugiéj ostrożności i przyśpieszyć tym sposobem wypadki. Giełda spadła dziś strony o franka i to po przyjściu mowy króla sardyńskiego. W przekonaniu ludzi przewidujących wojnę, Cesarz oznaczył stale swe dążenie dopiero od testamentu Orsiniego. (Oznaczył je daleko wcześniéj). Powiernikami jego byli: książę Napoleon żyjący z republikanami i księżna Matylda żyjąca z Włochami. Zapewniają ciągle, że, jakem doniósł, Cesarzowi idzie o danie księciu Napoleonowi tronu Romanii itd., ale tak, że król sardyński nie zostanie tem obrażonym. Dwie córki księcia Canino poszły za Romanów i mieszkają z mężami w kraju. Książę Napoleon ma się żenić z księżniczką Sardyńską. Cesarz ma być przekonanym, że Papież sam nie jest w stanie administrować Romanią. Przekonanie to wyjaśniła wyraźnie onegdajsza *Pressa* i wyjaśnił je jeszcze dawniéj pan de Céséna w swéj ostatniéj broszurze. Zapewniają, że OO. Jezuici, mianowicie francuzcy z ojcem de Pontlevoie na czele, dzielą myśl cesarską i że ją dzieli także w większéj części duchowieństwo francuzkie. *Univers* ma opinie inne, bo jest wyrazem nuncyatury, to jest Papieztwa. Aby dojść do celu Cesarz musiał starać się o zobojętnienie Anglii, Prus, związku niemieckiego i Rosyi, słowem całéj Europy, musiał nadto opuścić myśl granic reńskich, dać w tym względzie wyraźne zapewnienia i musiał być dobrze z Prusami i zwolnić w protekcyi Danii. Hr. de Persigny powrócił z Anglii, jak twierdzą, z wiadomością, że Anglia zostanie neutralną, że lord Malmesbury, który posłał do Korfu p. Gladstone pokazuje się skłonniejszym niż lord Palmerston, a protestancka Anglia przyjazną reformie w państwie kościelnem. Baron Laroncière le Nourry powiózł do Berlina toż same zapewnienie co hr. de Persigny. Mówią że jak dotąd nie miał on donieść nic pewnego. Rejent ma się jeszcze wahać, ale jest mniemania, że weźmie to samo postanowienie co Anglia. Największa, jak powiedziałem, trudność polityki Cesarza była od strony Rosyi. Wprowadzić Rosyą do walki kosztem środkowéj Europy, było niepodobieństwem i nowem niebezpieczeństwem, tak dla równowagi europejskiéj jak dla katolicyzmu. Rosya ma tylko działać z Francyą na morzu mając stacye w Villafranca i jeżeli będzie można na brzegach Kalabryi, ma blokować w razie potrzeby porty, użyczyć Francyi poręki moralnéj, która może wywrzeć wpływ na Anglią, ale do środkowéj Europy ma w „statu quo“ pozostać. Jeżeli ostatnia wiadomość się sprawdzi, sprawdzą się wyrazy p. de Céséna, według których polityka Francyi wymaga, aby Rosya zachowała się na kontynencie w swych dzisiejszych granicach. Między Francyą, Rosyą i Piemontem ma być zawarty traktat.

Wyjaśnienie strony dyplomatycznéj, tłumaczy środki przedsiębrane. Nie idzie właściwie o zbrojenie kolonii, bo nie ma się na wojnę choćby odporną z Anglią, idzie o ostrożności na przypadek przeciągnięcia się wojny i zmiany usposobień Europy. Zbrojenie ogranicza się na lądzie i brzegach morza Śródziemnego. Jenerał Mac Mahon przywołany na radę marszałków miał odebrać rozkaz zmobilizowania w Algieryi 24,000 wojska i trzymania w pogotowiu. Pod Marsylią ma być, w razie potrzeby, założony obóz na miejscu, w którem podczas wojny krymskiéj był obóz jenerała d'Hautpoul. Pod Alpami nie zdaje się, aby się co robiło. W razie jednak decyzyi Lyon stanie się główną kwaterą i marszałek de Castellane zostanie zastąpiony przez tego marszałka lub jenerała, któryby byłby przeznaczony na możebnego szefa głównego sztabu. Liweranci na morzu Śródziemnem mieli odebrać rozkaz powiększenia zapasów węgli, efektów żołnierskich i racyi. Administracya drogi żelaznéj tulońskiéj odebrała rozkaz skończenia drogi na wiosnę, bo Cesarz ma zwiedzić... Mourillon.

Jeżeli ma się istotnie na wojnę, jak mniema giełda, jeżeli Francya ukończy według życzenia stronę dyplomatyczną, Cesarz ma mieć zamiar wystąpienia w wojnie o zasadę, jako monarcha i konserwator i nie zostawić na sobie ani śladu rewolucyjności. W tym celu ogłosił dekret przeznaczający St. Denis na grobowce swéj familii; w tym celu ogłosił inny dekret ustanawiający heroldyą.

Paryż 10 stycznia.

Cesarz zwołał Izby na dzień 1go lutego. Podpisał także dekret ustanawiający heroldyą. Heroldya składa się z 3 senatorów, 2 radzców stanu, 2 sędziów sądu kasacyjnego, 3ch referentów rady stanu, komisarza cesarskiego czyli prokuratora i sekretarza czyli pisarza. Będzie to sąd, z tą tylko różnicą, że sprawy nie będą publiczne. Dekret ustanawiający heroldyą poprzedzony został raportem ministra, w którym powiedziano, że kwestya majoratów uważaną jest jako zawieszoną. Majoraty mogą być zatém przywrócone. Wyjąwszy *Pressy*, wszystkie dzienniki zamilczały o tym dekrecie. *Presse* zdaje się usprawiedliwiać, a przynajmniéj lekko traktować dekret mówiąc; że we Francyi każda epoka ma ludzi nowych i że dekret cesarski tego niezmieni. Sądzą, że Cesarz rozda nie długo różne tytuły.

Minister stanu mieszkał dotąd w Luwrze, a bióra ministeryalne miał przy ulicy Rivoli. Wkrótce będzie miał bióra przy sobie w miejscu, w którém były dotąd zuawskie koszary. Zuawy już się wynoszą.

Punch z dnia 8go b. m. został wstrzymany za niedorzeczną karykaturę wystawiającą Cesarza klęczącego przed hr. Montalembertem i odbierającego od niego łaskę. Opozycya trudni się jeszcze procesem Montalemberta i twierdzi, że z powodu złego obrotu procesu, Cesarz nie jest zadowolony z minista de Royer. Odbierając przysięgę od pana Thorigny, Cesarz miał powiedzieć: „spodziewam się, że sąd w Amiens nie uczyni tego, co sąd paryzki i że nie pozwoli szkalować mego rządu i méj osoby.“

Zaczynają się zjeżdżać deputowani i zbierać w sali konferencyjnéj. Pogłoski wojenne ciągle krążą i opinią zajmują, ale wnętrze Francyi jest spokojne. Francya rozumie, że w okolicznościach w jakich się znajduje, Cesarz potrzebuje całego skupienia władzy. Pan Ullua jenerał wenecki z r. 1848 odebrał rozkaz opuszczenia Paryża, jak mówią, za znoszenie się z rewolucyonistami. *Siècle* pisze za regularnem postępowaniem i przeciw duchowi rewolucyjnemu. *Patrie* odsłania się, mówi że idzie o niepodległość Włoch, lecz także o utrzymanie Papieztwa. *Presse* jest pewna, że opinia zmusi Anglią do neutralności. Nuncyatura ma być licznie odwiedzana. Nuncyusz Sacconi ma być w wielkiem zajęciu. Uznanie Miłosza przez Portę upraszcza sprawę serbską, ale jéj nie kończy, bo dzisiejsza Serbia staje się obosieczną. Chodzi wieść o zbiorowem podaniu sommacyi w sprawie dunajskiéj i serbskiéj. Zawikłania mnożą się, ale rząd

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TEKA WILEŃSKA
Tom VI.

Warszawa 2 stycznia 1859.

Teki Wileńskiéj kończącéj seryę pierwszą doszedł tu Ner VIty czyli ostatni. Na czele mieści powieść sentymentalną *Mimoza*, znaną z odbitek poprzednio przez Redakcyę Teki nadesłanych. Dalsze artykuły jak: *Notatki Dziwaka* Wacława P(rzybylskiego), *Od Merecza do Kowna*, gawęda St. Morawskiego, *Wiadomość historyczna o zamkach, horodyszczach i okopiskach starożytnych* na Litwie i Rusi litewskiéj K. hr. Tyszkiewicza, *Marcin Poczobut* przez Michała Balińskiego, *Zdanie sprawy o Tatarach litewskich* A. Muchlińskiego, są to dokończenia z dawniejszych tomów. Z nowych artykułów zajmujące są szczegóły o Adamie Czarnockim, które podał H. Skimborowicz, daje wyjątki z listów nieznanych, obiecuje ogłosić je w całości; prosilibyśmy o przyspieszenie tych przyrzeczeń, ażebyśmy mogli choć raz mieć dokładny żywot tego pisarza i badacza, który u nas tak przeważnie wpłynął na poszukiwania wyobrażeń, pieśni i podań ludowych. Jego rozprawa o Słowiańszczyznie przedchrześciańskiéj pełna oryginalnych, choć często nieugruntowanych pomysłów, drukowana niegdyś w *Ćwiczeniach naukowych* krzemienieckich, zajęła mocno ówczesną młodzież i zachęciła do prac w tym kierunku. Rozprawa ta pobudziła między innymi i K. Wł. Wójcickiego do wędrówek po kraju, w celu zbierania tych pieśni, które następnie ogłosił drukiem. Smutnym był żywot wielkiego badacza! Jakże on tęschnił do rodzinnego gniazda! Na kilkanaście dni przed zgonem dnia 1go listopada 1825 r. pisał:

„Wraca bocian w kraje przodków swoich! Porzuca jaskółka nasze okolice, i gil pieśń wznosi na bezlistném drzewie! Ach! kiedyż ja porzucę to życie, co mi już przykre jest, co mię udręcza? Kiedyż powrócę w *żalnik*, w którym znajdę się jak pod strzechą własną. Przeczuł zgon swój, i wkrótce znalazł tę strzechę w mogile samotnéj. W liście K. Wł. Wójcickiego do Redaktora Teki Wileńskiéj, znajduje się życiorys zmarłego Józefa Muczkowskiego, który skreślonym został wedle własnoręcznéj notaty zgasłego i z opowieści jego.

W obszernym artykule Antoniego Białeckiego, podającym wiadomość o piśmiennictwie W. Księstwa Poznańskiego od r. 1850, mamy sprawozdanie o *Przeglądzie Poznańskim*, w którym Białecki wykazuje dodatne i ujemne strony tego pisma. Wspominając o zasługach w wydawnictwie Tytusa hr. Działyńskiego, słusznie narzeka na drogość dzieł ogłaszanych kosztem tego opiekuna drogocennych zabytków narodowych, przez co nie mogą się upowszechnić jak powinny. My tu dodamy, że żałujemy, iż *Akta Tomickiego* w przekładzie raczéj nie wydał hr. Działyński, aby cały naród korzystał z téj skarbnicy dziejowéj. Nikt z tych aktów po łacinie uczyć się nie będzie, tekst więc ich nawet oryginalny łaciński jest dla nas obojętny, nam idzie o rzecz samą, którą wybornie przepolszczyć można. Zapowiedział szanowny wydawca, że w całém Królestwie Polskiém, i prowincyach zachodnich, obejmujących Litwę, Wołyń, Podole, Żmudź i Ukrainę z ludnością do 15 milionów, język łaciński wygnany z instrukcyi publicznéj przez lat dwadzieścia kilka, dziś jest osobliwością — że chcąc narodowi łaknącemu poznać dokładnie dzieje przeszłości, nie godzi się teraz zamykać drogi do tego poznania, drukując pomniki w języku zupełnie mu obcym, którego nauczenie się połączone jest u nas z wielkiemi trudnościami i kosztami.—

Pojął to nieszczęśliwe położenie społeczności naszéj, uczony Mikołaj Malinowski, gdy przełożył kronikę Wapowskiego; pojął równie i B. M. Wolf, gdy łacińskich historyków wydaje w ojczystym języku. Hr. Działyński, jakby niechciał wierzyć w upadek u nas nauki języków starożytnych, ciągle wydaje pomniki łacińskie. Jeżeli tak hojnym jest wspaniale, czemuż obok textu łacińskiego, niedaje przekładu? Tym sposobem nietylko rozpowszechniłby w kraju naszym wiedzę historyczną, ale miałby zwrot nakładów, które mógłby na ciągłe wydawnictwo poświęcać. Niemała zaś w tem zasługa wydawcy, czy sprzeda 200 czy 1000 ogzemplarzy: czas sądzimy, ażeby zastosować się do potrzeb prowincyj, pozbawionych zupełnie nauki tego języka, który pierwszą grał rolę w instrukcyi publicznéj do r. 1830.— Białecki przechodzi następnie pisma peryodyczne inne które chwilowo się ukazywały i daje spis bibliograficzny więcéj wydanych pism i rozpraw w W. Ks. Poznańskim. W myśli głównéj całego artykułu tego, wybija chętka, wykazania pewnéj samodzielności literatury Księstwa Poznańskiego: Co jest próżnym wysiłkiem; bo choć w Poznańskiem bardzo wiele drukowano, ale większa część drukujących niepochodziła z Wielkopolski. Jak w przeglądzie Tomu V Teki, mówiliśmy o powiatowszczyznie litewskiej, co się pragnie odosobnić, tak tu kraik *Wielkopolski*, uśmiecha się do roli udzielnéj.

Objaw ten w piśmiennictwie naszem, zwrócił już był dawniéj uwagę bacznych mężów, którzy dzielnie powstali przeciw tak zwanéj powiatowszczyznie. Widać że nauka w las poszła — a rozstrój wewnętrzny mocno się w literaturze zaczyna przebijać. Wszystkiego narobił tak zwany koloryt miejscowy, który posunięty za daleko tworzy jakby osobne jakieś szkoły — Duchowna spójnia za-

jest pewny Francyi, mimo popłochu giełdy. Powoli znalazły się środki lub fundusze na nawrócenie lub skupienie dzienników niechętnych. Nawet *Figaro* przeszedł w inne ręce i stał się niewinnym. Można powiedzieć, że obecnie tylko dwa dzienniki zachowały stanowisko opozycyjne: *Union* i *Debaty*. Pierwszy jest mało czytanym i wcale nie niebezpiecznym, a drugi jest ostrożnym. *Courrier de Paris* stał się rządowym, *Siècle* sympatycznym, a *Presse* wylaną. Opozycya będzie się prowadzić głównie w Przeglądach: *Revue des deux Mondes* i *Correspondant*, ale będzie to opozycya naukowa, ale mniej niewygodna, na którą rząd będzie mógł także zwracać uwagę. P. Forcade jest równie ostrożnym jak *Debaty*.

Dżemil bej opuścił Stambuł dopiero dnia 29go grudnia udając się do Paryża. Pan Thouvenel nie wraca do Stambułu, a pan Buteniew Stambuł opuścił. Sprawy dotyczące Turcyi będą łatwiéj traktowane w Paryżu, Londynie lub Petersburgu niż w Stambule.

Patrie zwróciła oczy na wydanie w jednym tomie dzieł S. Simona *Science de l'homme*, i *Gravitation universelle* dla tego, że na wstępie dedykowanym Cesarzowi, p. Enfantin zrobił wyznanie wiary ultra-pokojowe, jak kwakier Cobden, lub Bright, i że postawił zasadę: *si vis pacem, para bellum*. *Patrie* mówi, że chce pokoju, dobrego, a nie takiego jakiego chcą socyalistowscy i spekulacyjni S. Simoniści, zawsze przeciwni idei narodowości, zawsze zwolennicy saméj uniwersalności. Pisarze cesarscy wystąpili z myślą renesancy a S. Simoniści z myślą uniwersalności. Zmartwychwstanie S. Simonistów, po jubileuszowym spoczynku, zaczyna zwracać uwagę. P. Karol Lemonnier, inny S. Simonista, ma ogłosić swe pamiętniki, w których znajduje się historya S. Simonizmu. Dziwném jest, że idee uniwersalności wychodzą z Francyi, z kraju najbardziéj zasiedziałego, lubiącego życie krajowe i miejscowe, mającego włościaństwo, które nieraz mimo edukacyi odebranéj w szkołach wyższych, nosi ubiór wieśniaczy. Idee uniwersalności byłyby właściwe w Anglii, gdzie wskutek przewagi londokracyi, niema życia miejscowego, nie ma wsi, niema wiejskich ubiorów, gdzie wszyscy ubierają się jak panowie albo jak lokaje.

Jutro jest bal w Tuileryach.

Jenerał Niel, adjutant Cesarza, ma udać się do Niemiec. Był on już r. 1854 w Austryi i w Krakowie. Hr. Hatzfeld jest już w Berlinie.

Wiadomości od instruktorów posłanych do Persyi są dobre. Persya myśli posłać Husein Ali Chana w charakterze stałego ambasadora do Paryża i Londynu.

Jutro znikną na bulwarach budy noworoczne i Paryż wróci do zwyczajnéj fizyognomii. Mamy od kilku dni mały mróz.

Wyjdzie broszura p. Henryka Nakwaskiego o sprawie włościańskiéj w r. 1831.

Paryż 10 stycznia.

B. Wiadomość podana przez dziennik *Nord* rozeszła się dnia wczorajszego lotem błyskawicy po Paryżu, tak jak wszystko co wychodzi z trybu zwyczajnego a przypada w chwili obrad i domysłów. Rzecz idzie o małżeństwo księcia Napoleona z córką Wiktora Emanuela króla sardyńskiego. Mówiono o tym związku nieco dawniéj ale późniéj ucichły wieści. Tem razem zdaje się, że rzecz jest niezawodna. Osoby dobrze świadome tego co się dzieje w Tuilleryach twierdzą, że już w potocznéj mowie związek ten był wspominany. Czy w obecnym stanie stosunków międzynarodowych połączenie się rodzin panujących może mieć jakie znaczenie wydatniejsze? Trudno wiedzieć. To tylko pewna, że z Turynu zapytywano się w jakim duchu ma być ułożona mowa tronowa przy otwarciu Izb, i że słowa króla sardyńskiego będą miały wielki odgłos we Francyi. W Paryżu czekają na nie z wielką niecierpliwością. Nota *Monitora* zamiast uspokoić wzburzyła umysły. Wyrażenia są elastyczne, zostawiające przyszłość w całéj swéj wątpliwości i obawie. W Tuilleryach gdzie zwykle polityka nie jest przedmiotem rozmów, z zadowoleniem jednak zajmują się całym epizodem niedawno wywołanéj trwogi. Wkrótce ma być dany wielki obiad dyplomatyczny u hr. Walewskiego, na którym będzie pewnie i p. Hübner. Na porannem przyjęciu onegdaj członków ciała dyplomatycznego w apartamencie ministra spraw zagranicznych uważano, że hr. Walewski długo bardzo z p. Hübner rozmawiał. W ogólności opinia publiczna jeżeli nie uspakaja się to przynajmniéj rozważniéj spoględa na stan rzeczy. Po gwałtownem wstrząśnieniu nastąpiły chwile rozwagi i rozpraw, któremi się raczą koła, kółka i kółeczka towarzyskie w sposób przypominający miesiące, które poprzedziły wojnę wschodnią.

Mehemet Dżemil bey wbrew wszelkim donoszeniom opuścił Stambuł 29go grudnia i dąży do Paryża dla objęcia posady ambasadora Wysokiéj Porty, któréj go nigdy nie myślano pozbawić.

Królowa Krystyna po obiedzie, któren raczyła przyjąć w ambasadzie hiszpańskiéj, opuściła Francyę dnia 7 stycznia udając się do Włoch.

Król portugalski przyjmował Hrabiego Paryża w Lisbonie. Książe jest obecnie w Sewilli i ma podobno udać się do Madrytu. Deputowani poczynają się zjeżdżać. Ciało prawodawcze i senat ma być otwarty uroczyście 7go lutego według dekretu ogłoszonego w *Monitorze*. W rozmowach, które deputowani miewają między sobą, zdaje się że może w ciągu téj sesyi prosić będą o obszerniejsze zamieszczenie w *Monitorze* mów wyrzeczonych w Izbie, a szczególniéj przez członków opozycyi. Trudno w teraźniejszym składzie ciała prawodawczego matematycznie obrachować liczbę głosów, jeżeli nie zupełnie to częściowo przeciwnych rządowi. Liczą ich piędziesięciu pięciu, ale nie było jeszcze wypadku ażeby taka cyfra gałek czarnych razem wpadła do urny głosujących.

Jest rzeczą prawie niezawodną, że będziemy mieli w roku 1860 wystawę powszechną rolniczą. Jeżeli nasi fabrykanci posyłali do Paryża chętnie płody pracy swojéj czemużby i nasza rola co wyda i wykazuje, i nasi rolnicy co pojmą i wykonają nie mieli wystawić na popis przed światem. W Królestwie Polskiem Towarzystwo rolnicze zapewne zajmuje się wszędzie przygotowaniem rzeczy. W Galicyi i Poznańskiem indywidualne usiłowania zastąpią inicyatywę zbiorową.

Znowu wieść krąży, o ponowionym zamiarze podniesienia do 6000 franków pensyi członków akademii francuskiéj. Dotąd nieśmiertelni pobierali 1200 franków rocznie jako członkowie instytutu. Tylko urzęda były wyżéj płatne. Teraz chcąc podnieść i rozciągnąć pensyę do wszystkich członków pięciu klas, a że ich jest 340, nowy to będzie i znaczny wydatek budżetowy.

Baron Rotszyld na posłuchaniu, które miał u Cesarza doniósł, że drugi syn jego wchodzi w związek małżeński z panną Anspach córką sędziego trybunału apelacyjnego w Paryżu. Jest to podobno jedyny przykład w téj bogatéj rodzinie izraelskiéj połączenia extra-rodzinnego.

P. E. Pereire miał także posłuchanie u Cesarza i nawet obydwa finansiści kilka razy zawiedzieni i w oczekiwaniu zostawieni byli z powodu, że Cesarz miał polować.

Ma się rozumieć że wyjąwszy wyżéj wzmiankowanéj wieści trudno dojść co było powiedziane z jednéj i z drugiéj strony choć przedmiot wiadomy. Finanse, giełda, kredyt ruchomy są to pupille, o których zawsze myślą jeżeli nie dla drugich to dla siebie wysokie figury plutokratyczne.

Jeżeli jednak można uwierzyć pogłoskom dosyć powtarzanym, Cesarz miał powiedzieć Pereirze, że nieporozumienie z Austryą jest znaczne, ale że daleko jest od téj sytuacyi do wojennych przedsięwzięć.

W rzeczy saméj pomimo obaw, i niespokojności ci tylko wierzą w wojnę, którym ona nadzieje jakich korzyści rokuje, to jest stronnictwa nieprzychylne rządowi. W ogóle boją się wojny, radziby jéj uniknąć o ile w nią wierzą *).

Londyn 9 stycznia.

L. W obec krążących w ostatnich dniach pogłosek o wojnie twierdzić można z pewnością, że Anglia jéj niechce; chce ona pokoju dla Europy, i jeśliby wojna wszczęła się na stałym lądzie, nieweźmie w niéj zapewne udziału i zachowa neutralność. Nie mówię od siebie, lecz tłómaczę w tem tylko ogólną opinię publiczną. Wszystkie organa téj opinii, tak konserwatywne jak liberalne i oraz radykalne wyrażają się jednogłośnie, iż mają wstręt do wojny. *Times*, *Herald*, *Post* i *Globe* przeciw niéj piszą, a *Express* dziennik liberalny i bezstronny tak w krótkości przeciw niéj się wyraża: W razie gdyby na stałym lądzie przyszło do wojny, Anglia winna zachować się neutralnie; neutralność jest jéj siłą. Ma ona u siebie wewnątrz dość do czynienia, aby się miała dawać od reform i ulepszeń odwodzić, wiedziona na paskach przez dyplomatów i polityków, lub gwoli zachceń jakiego ambitnego samowładzcy. Miała Anglia już aż nadto wojen i odłużyła kraj dla utrzymania równowagi państw, należy się jéj raz na zawsze otrząść z téj kosztownéj mary; podawała się ułudnym marzeniom, trzeba jéj zwrócić się do rzeczywistości i dla niéj pracować. Niezazdrości ona bynajmniéj swobód, owszem życzy posiadania ich wszystkim; ale powinniśmy być tego przekonania, iż o tyle tylko to posiadanie swobód bywa zdrowe i trwałe. o ile się osiąga własną siłą ludzi i narodów. Owa zaś wolność, jaka im się z rąk obcych w darze dostaje, lub się na nie nakłada, najfatalniejszym staje się dla nich darem, a który jak zasłona Kreuzy lub koszula Nessusa skazuje udarowanych na śmiertelne konwulsye. Dopóki interes Anglii lub wolność świata nie będzie zagrożoną, należy Anglii być spokojną i neutralną; jeśli zaś jedno lub drugie zagrożonem zostanie, wtenczas dla niéj będzie pora a nie rychléj podnieść swój oręż.

W tym właśnie duchu poseł angielski Bulwer postąpił teraz w Carogrodzie, jakto ze sprawy serbskiéj widzimy. Przez uznanie Miłosza uwzględnił on decyzyę skupczyny i wolę narodu; bo Anglia ma za zasadę, co nawet z jéj instytucyi wynika, aby wszędzie wolę ludu szanować. Postępek ten zjednał tu p. Bulwerowi powszechną aprobatę, ile że nie zwichnął powstania odbytego spokojnie bez krwi przelewu, a które w przeciwnym razie byłoby niezawodnie przybrało obszerne rozmiary. Robienie w czas ustępstw ludowi, odwodzi go od zaburzeń, i użycie tego środka na obszerniejszą skalę zabezpieczyłoby rychléj, aniżeli protokóły dyplomacyi, trwałość pokoju w Europie.

Dla księcia Walii przygotowania się robią w Rzymie w *Hotel des Isles Britanniques*, na jego przyjęcie. W kołach dworskich obiega wieść, że księżniczka Aleksandrina córka Ks. Alberta Pruskiego, ma być przeznaczona dla królewicza na małżonkę i przyszłą królowę Anglii. Ten podwójny związek domów królewskich stałby się ważnym pod względem politycznych stosunków obu narodów.

P. Bonham, obecnie konsul w Calais przeznaczony do Neapolu w miejsce zmarłego Gallwéy, o którym w ostatnim liście zrobiłem wzmiankę a p. Lytton przeniesiony z Stambułu na sekretarstwo przy ambasadzie angielskiéj w Wiedniu.

Kochanowsky baron rosyjski przyznał się przed sądem do zamiaru fałszowania not dziesięcio-rublowych, i wyrokiem sądu skazany jest na 10 lat do ciężkich robót; a dwaj żydzi Goldberg i Goldwasser jego wspólnicy, każdy na lat 5. List znaleziony przy Kochanowskim, a adresowany do jakiejś osoby w Rosyi, wyjawia iż istnieje tam uorganizowana tajna banda do fałszowania papierowéj monety rosyjskiéj.

Jerzy Thomec Siedmiogradzianin po utracie swéj żony, popadł w melancholią, i odebrał sobie życie poderznięciem gardła brzytwą.

W *Cheltenham Chronicle* pisze, że w dokach miasta Gloucester majtkowie statku austryackiego „Maria Francesca“ zbuntowali się przeciw kapitanowi, a było ich 14. Pewien Antoni Marynowicz, Czarnogórzec, był hersztem tego buntu. Przyczyną do zaburzenia było jego wyjście bez pozwolenia na miasto, za co był powrócił złajany był przez kapitana. Czarnogórzec źle połajanie to przyjął i rzucił się na niego z nożem; lecz kapitan porwawszy za strzelbę, pogroził mu w łeb wypalić jeśli się nieuspokoi; udał się potem po policyę by go aresztowała. Przyszło z nim sześciu policyantów, i wprowadził ich na okręt z nabitym pistoletem w ręku, czem przestraszył wspólników buntu, lecz nie Czarnogórca, który uciekłszy do wnętrza okrętu, odrąbał siekierą schody, stanął w kącie z nożem grożąc przebić każdego coby się ważył do niego zbliżyć, i że sobie prędzéj gardło poderznie niż da się wziąść. Z taką się determinacyą miał im stawić, że nikt nieśmiał do okrętu za nim się spuścić. Przywołano zatem więcéj nawet z pistoletami policyi i robotników, aby hakami okrętowemi go wydobyć. Lecz i to się im nieudało, dopóki sam w końcu się niepoddał, ale pod warunkiem że kapitan wypłaci mu należny żołd i od służby go uwolni. Pomimo to wzięto go potem do więzienia i trzech innych z nim. Wypuszczono ich późniéj ale znowu przez krnąbrność nie poszli na okręt, który przez trzy dni na nich w Cardif czekał.

Zjawiła się tu nowa przerażająca choroba, zwana *diptheria*. Co do oznak zewnętrznych niema w niéj nic nadzwyczajnego, zwłaszcza że one często zdarzać się zwykły, lecz w skutkach bywa nagłą i zgubną. Poczyna się zwykle od bólu gardła, od nabrzmienia gruczołów i zapalenia krztani, wszakże tak fatalnie działa, że ludzie w kilka godzin umierają. Wiele takich smutnych zdarzeń było w Londynie, jedno tylko wymieniam, aby dać wam poznać naturę téj nieznanéj dotąd zjadliwéj choroby. Jedna młoda panienka uczuła wkrótce po południu ból gardła, i niechcąc sprawiać przykrości obecnéj kompanii, oddaliła się do swego pokoju. Brat jéj posłał po lekarza, który gdy przyszedł nie chciała nawet przyjść do niego, uniewinniając się tem, iż miała tylko lekki ból gardła i spodziewa się iż on sam ustąpi. Lekarz jednak życzył z nią się widzieć i odwiedził ją w jéj pokoju. Po wyegzaminowaniu bicia jéj pulsu, znalazł go w takim stanie, iż czuł się w obowiązku udzielenia familii bolesnéj wiadomości, że słabością jéj była diptheria i ma tylko kilka godzin do życia. I tak się też stało, skonała o 9éj wieczorem. W drugiem razie ilem się dowiedział, rodzina z matką i czworgiem dzieci w ciągu trzech dni padła ofiarą téj strasznéj choroby. Dzienniki są pełne ogłoszeń zaradczych środków na nią, niektóre pochodzące od doświadczonych lekarzy. Jeden z takowych skuteczny a najprostszy jest aplikacya na przemian ciepłéj i zimnéj wody; drugi środek jako niezawodny, ma być sal volatile i ammonia. Grasowanie to diptheryi przypisują nadzwyczajnéj wilgoci powietrza, jaką mieliśmy w téj porze. Ona przyczyniła się także do szerzenia się szkarlatyny.

Londyn 9 stycznia.

SS. Obwieszczenie *Monitora* z d. 7 b. m. mające na celu uspokojenie umysłów, nieosiągnęło zamierzonego celu. Wszystkie doniesienia z Paryża świadczą, że niepokój nietylko się nie zmniejszył, ale może i wzrósł jeszcze przez naciągnięte wyrazy tego artykułu. Przez oba dni po zjawieniu się tego ogłoszenia, papiery na giełdzie paryzkiéj spadały. Podobnéj trwogi na tutejszéj giełdzie nie było, ale kilkodniowe to wzruszenie w świecie pieniężnym, wpłynęło znacznie na tutejszy targ pieniędzy. Ociężałość jednak w tranzakcyach mających styczność z politycznemi wypadkami, nie wynikła jedynie z tego zdarzenia, ale głównie pochodzi z ogólnego widoku jaki położenie polityczne przedstawia. Przestrach między kapitalistami ma być wielki w Paryżu, daje się to także czuć angielskim spekulantom i nie dla jednego słowa cesarskie staną się rzeczywistą katastrofą.

Times wczorajszy, podając to obwieszczenie, powiada, że taki stan rzeczy, choćby na krótki przeciąg czasu, jest nieznośnym dla Europy. Kilka słów, za nic nieznaczące obecnie obwieszczonych, wystarczyło aby zatrwożyć świat cały, zatrzymać wszelkie przemysłowe i handlowe czynności, zachwiać kredyt Francyi i rozjątrzyć ludność włoską. Słowa Cesarza Napoleona nie mogły być

*) Armia tylko a szczególniéj gwardya wre zapałem bojowym.

---

ciera się pod warstwą innych miejscowych widoków i pojęć.

W dodatkach — oprócz dalszego ciągu *Chatki ojca Tom* i *Ikonotheki* — dołączył redaktor jeszcze początek dzieła J. I. Kraszewskiego p. n. *Sztuka u Słowian*, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześciańskiej. — Są to zebrane razem ciekawe wyniki różnych badań nad dawnemi zabytkami z czasów przedchrześciańskich.

Sześć tomów *Teki Wileńskiej* czyli skończona serya pierwsza, już powinnaby dać nam wyobrażenie głównéj myśli Redakcyi. Wszakże, oprócz wysokiéj wartości prac pojedynczych, przy posledniejszych wielu utworach — jeszcze wyraźnie ducha téj publikacyi i dążności określić nie umiemy. Obszerne rękopisma, które weszły w skład *Teki*, mogłyby osobne książki stanowić: *Teka* przyspieszyła ich publikacyę, za co jéj wdzięczność należy. Zapewnie w dalszym ciągu jéj wydawnictwa, o czem czytamy w tym tomie zawiadomienie, Redakcya będzie w możności wyraźniéj dążność swą wykazać: my zawsze cieszymy się, że *Teka Wileńska*, daje popęd do prac umysłowych w części kraju, gdzie tak długo panowało duchowe milczenie, że potrafiła wzbudzić dla siebie wielkie współczucie i znaleźć tak znakomitą liczbę prenumeratorów przechodzącą cyfrę 1200! pragniemy, ażeby przyjęcie tak świetne (bodajby długie i wytrwałe) było zachętą ciągłą dla Redakcyi, w udoskonaleniu tego pisma.

Powodzenie *Teki* jeszcze jest jednym dowodem jak dalece prowincye litewskie i ruskie zajmują się literaturą ojczystą — kiedy obojętność gorsząca daje się postrzegać w innych prowincyach, a szczególniéj w Galicyi, gdzie takie pismo jak *Dodatek*, zaledwo utrzymać się może; chociaż zdawałoby się że wielka tam massa ludzi z ukształceniem naukowem, powinnaby czuć żywszą potrzebę zaspokojenia potrzeb umysłowych. □

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA
Księdza Skargi.

Niespracowany wydawca *Bibl. Polskiéj* p. Turowski, który niczego niezaniedbuje, aby wszystko, co przeszłość nasza podniosła pracą ducha i umysłu, nie było dla nas straconém, i że tak powiem, nie miało na nowo wejść w życie; (głębokie bowiem zasady prawd religijnych i narodowych niepowinny być zapomnianemi nawet w innych warunkach bytu) — niepominął tak ważnéj i najpopularniejszéj rzeczy, jak książka do modlitwy, i w przedruku wybrał najszacowniejszy w tym rodzaju zabytek: *Gospodarstwo duchowne* czyli modlitwy zebrane staraniem X. Piotra Skargi. W téj niezmiernéj liczbie ksiąg nabożnych w jakie literatura nasza obfituje, a które niezawsze odpowiadałyby dzisiejszéj potrzebie i wykształceniu, jako rażące tytułami i stylem — szczęśliwym prawdziwie trafem padł na niewielką książeczkę modlitw, podanych do druku przez X. Skargę raz w r. 1601, drugi raz w 1606. Mąż tak świętobliwy i uczony, jak ów Zygmuntowski kaznodzieja, poznał całą wartość téj pracy duchownéj, kiedy dostawszy pierwsze wydanie, zapewne bardzo już w ówczas rzadkie, napisał przy drugiém wydaniu z r. 1606 następujące wyrazy: „Niegardząc żadném pisaniem i pracą ludzi dobréj woli, którzy nas do nabożeństwa i miłości ku Bogu wzbudzają, napadłem na modlitwy, nazwane: *Gospodarstwo duchowne* — i czytając, słowy niektóremi gorącemi i mądremi wzruszyłem się serdecznie, i używaćem z nich niektórych modlitew począł; i daléj smak w nich większy biorąc, gdym je wracać miał temu, który mi je ukazał, pytałem się o twórcy ich (bo się nieoznajmił) i o inszych takich, jeśliby się u książników nieznalazły. Naleść się tu w Krakowie nie mogły; alem się wżdy twórce ich dopytał i wielkiem mu, jakiem mógł, za onę robotę świętą, dzięki i wdzięczność oddał: który iż się z pokory niekazał oznajmić, nieradem go w tém usłuchał: bo godny czci i dziękowania, i na wielkim urzędzie posadził go Pan Bóg tu, u dworu królewskiego, i z jego słów gorących, cnót wielkich wnętrznych znaki, jako z pieca płomienie wychodzą, i żądełka dziwne, które sprawą Ducha ś. krwawić serca i kruszyć mogą, występują.“ — Z tych słów przemowy widać, że modlitwy te ułożył mąż wysokiéj godności u dworu Zygmunta III, lecz je puścił w świat bezimiennie przez uczucie pokory niepragnącéj sławy autorskiéj, ale zbawienia bliźnich. Skarga uszanował jego tajemnicę i tylko ślad wskazał dziś trudny do odgadnienia. Jeżeli domysł wolno postawić, mógł autorem tych modlitw być Jędrzéj Bobola podkomorzy koronny mąż wielkiéj pobożności i mądrości, którego światłéj rady zasięgali najznakomitsi ludzie owego czasu. — Lecz mniejsza o autora kiedy dzieło same mówi za sobą! W całéj naszéj literaturze ksiąg nabożnych niema modlitw napisanych z równém namaszczeniem, podniosłością uczucia, a razem z równą prostotą ewanieliczną. Sam nawet język i styl, jest tak czysty, jasny, treściwy, taka w wyrażeniu najgłębszych duchowych tajemnic i myśli łatwość, że nawet taki, coby niemiał intencyi pobożnéj, mógłby z korzyścią czytać ten drogi mowy naszéj zabytek. Dodać jeszcze możemy, że wydanie zaleca się i poprawnością tekstu i doborem czcionek, papieru i innych ozdób.

inaczéj uważane tylko jako demonstracya, ale z odwołaniem ich wygląda całe zdarzenie jako próba, jakby francuska interwencya przyjętą była.

W Callan i Kilkenny w Irlandyi uwięziono znowu kilka osób jako należących do towarzystwa *Phoenix*, między niemi jest jeden kupiec, jeden karczmarz, jeden nauczyciel szkół narodowych i dwóch marynarzy.

W politycznych kołach krąży pogłoska, iż rządowy Reform-Bill przedstawiony ma być przez lorda John Russell. Trudno dać temu wiele wiary, ale niepodobnym nie jest w obecnych okolicznościach. Byłby to fatalny cios dla kliki Brighta, która bez pomocy lorda John nic nie jest w stanie zdziałać.

Sir Moses Montefiore przyjął na siebie wręczenie osobiście Ojcu S. memoryału żydowstwa angielskiego, proszącego o zwrócenie chłopca Mortara rodzicom jego i skoro zdrowie mu pozwoli, zamyśla udać się w tym celu do Rzymu.

Stósownie do rozkazów admiralicyi, budowa dwóch nowych okrętów liniowych śrubowych o 121 działach, rozpoczętą została, co podnosi do 33 liczbę tego rodzaju wojennych statków znajdujących się obecnie na warsztatach budowniczych.

Wiedeń 13 stycznia. Ministeryum Skarbu w uzupełnieniu rozporządzenia z d. 4go listopada 1858 r. względem zupełnego zakazu wywozu lub przewozu broni i amunicyi do Serbii i Księstw Naddunajskich, rozporządziło pod d. 9go stycznia r. b., iż zakaz ten rozciąga się również do saletry, siarki i ołowiu.

— N. Pan nadał godność tajnego radzcy Fmp. bar. Herzinger, przydzielonemu do boku dowódzcy 1go korpusu piechoty.

— Książę Modeński wrócił z Ebenzweier, gdzie był w odwiedziny u chorego Arcyks. Maksymiliana d'Este, i po krótkim pobycie wyjeżdża na Tryest do Modeny. Królewiczowa Neapolitańska przybędzie 16go do Wiednia przez Pragę. N. Pani wyjedzie na jéj spotkanie do Błońska w Morawie. Królewiczowa przenocuje tylko w Wiedniu i nazajutrz w towarzystwie Cesarzowéj JMci odjedzie do Lublany, a daléj w towarzystwie Arcyksiążąt Wilhelma i Rajnera i Arcyks. Maryi, którzy aż do Neapolu ją odprowadzą. W Tryeście czynią przygotowania na wspaniałe przyjęcie. Eskadra neapolitańska przybędzie do Tryestu 15go.

— *Kor. Austr.* donosi z Medyolanu z 11go, iż pierwsza zabawa karnawałowa odbyła się tamże w teatrze Santa Radegonda w niedzielę 9go. Był to bal publiczny, który się odbył w najlepszym porządku.

Królestwo Polskie.

Wiadomości statystyczne tyczące się Królestwa Polskiego w 1857 r., czerpane ze źródeł rządowych, ułożył i ogłosił p. Ludwik Wolski urzędnik komisyi spraw wewnętrznych, w obszernym artykule podanym w kalendarzu astronomicznym na rok bieżący. Liczby statystyczne są bardzo nauczające; wyjaśniają one stan kraju dla umiejącego je czytać. Podajemy tu ważniejsze; zawsze z uwagą, że chociaż podania statystyczne rządowe tyczące się ludności, są pewne, bo złożone z dokładnych wyciągów z ksiąg ludności każdéj gminy przesyłanych przez wójtów; jednak inne wiadomości statystyczne przez rząd za pośrednictwem urzędów powiatowych corocznie zbierane, są bardzo niedokładne, a to z powodu sposobu w jaki urzędy powiatowe zbierają te wiadomości nieprzyjmując niekiedy od wójtów gmin raportu statystycznego choćby najformalniejszego aż po dodaniu do niego akcydensu, a wówczas przyjmują biały arkursz papieru, który przybliżenie zapełniają.

Ludność Królestwa w 1857 r. wynosiła 4,734,760 głów a przeto w porównaniu z ludnością w 1856 r. przybyło 36,841. Ludność ta dzieliła się co do płci, jak następuje: mężczyzn było 2,283,239 kobiet 2,450,521; więcéj przeto kobiet niż mężczyzn o 167,282. Tę wielką przewyżkę ilości kobiet nad mężczyzn łatwo wytłumaczyć przez silne pobory wojskowe, które dziesiątkowały ludność męską w dawniejszych latach. Chociaż bowiem te pobory wojskowe ustały w 1856 r., jednak stósunek obu płci nie mógł się jeszcze wyrównać; zawsze jednak poprawił się a przewyżka ilości kobiet nad mężczyzn zmniejszyła, albowiem w 1855 było mężczyzn 2,239,577, kobiet 2,434,292; przeto kobiet więcéj o 194,715. Ta poprawa stósunku po ustaniu poboru wojskowego okazuje także, co było powodem pogorszenia tego stósunku. Tak wielki brak równowagi między płciami nie prędko się naprawi; potrzebaby aby pobór wojskowy był przynajmniéj przez lat 10 zawieszony.

Co się tycze stanów, ludność dzieliła się jak następuje: szlachty dziedzicznéj i osobistéj było 52,156; duchowieństwa wszelkich wyznań 6,645; stanu miejskiego i gminnego 4,675,059. Co się tycze zatrudnień, ludzi zajętych w części lub zupełnie uprawą roli było 3,146,606; wielu jednak z pomiędzy téj ludności zajętych jest prócz rolnictwa, rzemiosłami lub pracą w fabrykach. Właściwa ludność rolnicza wiejska wynosi 2,972,000.

Zastraszający można powiedzieć jest wzrost ludności starozakonnéj w Królestwie. Liczyła ona w 1857 r. 579,802 głów, co stanowi przeszło szóstą część całéj ludności. Zastraszający, [illegible] mówimy, jest wzrost téj ludności, gdyż [illegible] żyje ona nie z pracy rolniczéj [illegible] ale [illegible] w ogóle nie z pracy produkcyjnéj, [illegible] powiększéj części z różnego rodzaju „spekulacyi" co na właściwy przetłumaczywszy język znaczy, z szachrajstwa a [illegible] pracy reszty ludności. Wyznać potrzeba, że między Izraelitami [illegible] w Królestwie jest wielu ludzi bardzo zacnych i godnych szacunku, przyczyniających się dosyć do pomyślności krajowéj; lecz sąto wyjątki. Zresztą między tą ludnością izraelską w Królestwie 579,802 głów liczącą, większa połowa jest w strasznéj nędzy; a mając wstręt do wszelkiéj pracy produkcyjnéj tak rolniczéj jak i rzemieślniczéj (prócz małéj liczby karaitów rozrzuconych po wioskach Królestwa a trudniących się rolnictwem), żyje ze sposobów, których bliższe zbadanie rzuciłoby z jednéj strony światło na powody biedy krajowéj a szczególniéj stanu włościańskiego i wyświeciło przyczynę mnóstwa nadużyć, przekupstw w urzędach, pijaństwa włościan, z drugiéj zaś strony przedstawiłoby przerażający obraz nędzy większéj połowy żydów. Jedyne dążenie, jedyną myśl większéj części ludności żydowskiéj, aby dojść do pieniędzy, do majątku, tłumaczyć można tém w części, że dopiero pieniądze dają jéj stanowisko. Według źródeł rządowych, ludność starozakonnych w Królestwie wzrosła od 1816 do 1857 r. o 366,858 głów.

Liczba mieszkańców Warszawy w 1857 r. wynosiła 158,120 głów. Najludniejszém po Warszawie miastem w Królestwie była fabryczna Łódź, ma bowiem 26,000 mieszkańców.

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił znajdującym się za granicą wychodźcom polskim: Józefowi Taczanowskiemu i Walentemu Muzykiewiczowi, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15go (27go) maja 1856 r." „Cesarz dozwolił Karolowi Ruprechtowi rodem z Królestwa Polskiego, który za przestępstwo polityczne wysłany był w r. 1846 do Syberyi, a następnie przeniesiony na mieszkanie do gubernii permskiéj, powrócić na łono rodziny, na zasadach manifestu koronacyjnego z dnia 26go sierpnia (7go września) 1856 r."

Niemcy.

Wczoraj umieściliśmy krótką treść mowy tronowéj przy otwarciu sejmu pruskiego, którą nam przesłał natychmiast nasz korespondent berliński. Dziś podajemy tę mowę całkowicie. Otwarcie sejmu odbyło siię we środę 12go w południe zwykłym trybem za poprzedniem nabożeństwem dla obu wyznań chrześciańskich oddzielnie. W sali białéj zamku królewskiego, gdzie się odbywają uroczystości podobne, stał tron odsłonięty, a na stopniach jego po prawéj stronie stanął Książę Rejent, po prawéj jego ręce książęta krwi i orzak dworski, po lewéj ministrowie koleją dawności. Dla prezesa rady ministrów księcia Hohenzollern było odmienne krzesło, jako dla księcia krwi. Książę Rejent powitany okrzykiem zgromadzonych członków obu Izb, stanąwszy u stopni tronu odebrał z rąk księcia Hohenzollern papier i odczytał z niego mowę następującą:

„Dostojni, zacni i mili panowie
obu Izb sejmowych!

„Godzina, w któréj widzę was zebranych około tronu i serdecznem pozdrowieniem witam, przejmuje mię do głębi. Wykonywanie tego prawa królewskiego przywodzi mi na pamięć żywiéj jeszcze niż kiedykolwiek, bolesne wspomnienie ciężkich cierpień, któremi za niezbadanym wyrokiem boskim najmiłościwszy nasz król i pan ciągle jeszcze jest dotkniętym. Wraz zemną wierny lud jego śle serdeczne modły do Wszechmocnego, aby raczył w swojéj łasce naszego króla pod łagodniejszem niebem wzmocnić i uzdrowić.

„Panowie! Uznając zupełnie wysokie znaczenie powołania waszego, wzywam was, abyście waszą rozwagą i poświęceniem wspierali rządy moje na drodze, którą obrałem ze względu na zadanie Prus, na własne ich dzieje i ojczyste tradycye, i którą postanowiłem z pomocą Boga wytrwale postępować w granicach niewzruszenie przezemnie wytkniętych. Utrzymać przy tem królowi prawa jego korony, jest jednem z głównych zadań moich rządów.

„Ogólny stan kraju z zadowoleniem nazwać mogę zaspakajającym. Ostatnie zbiory nie odpowiedziały wprawdzie w niektórych prowincyach oczekiwaniom; wszelako nie zachodzi nigdzie obawa zagrażającego niedostatku potrzebnych środków pożywienia, a ceny potrzeb życia nie zostają w niestósunku do zarobku robotnika. Dążność podniesienia rolnictwa utrzymała się w pożądanem ożywieniu i sprawdziła się w rozległych przedsiębiorstwach około ulepszeń, które zasługują na opiekę i wsparcie rządu.

„Kryzys handlowa, z jaką rok upłyniony rozpoczął się, nieprzewidzianą rozciągłością swoją i długiem trwaniem skutków swych dotknęła ciężko handel i rękodzieła, ale zarazem dała poznać, jak wybornemi są podstawy, na których oboje u nas spoczywają. Większa część gałęzi obrotu przemysłowego zaczęła się krzepić po przebyciu wstrząśnienia i obiecywać pomyślny postęp pod dalszą opieką pokoju.

„Względem dalszego rozciągnienia i uzupełnienia sieci kolei żelaznych przedłożone wam będą projekta do uchwały. Również przedstawiona zostanie wam umowa zawarta z innemi państwami nadreńskiemi z powodu bliskiego ukończenia budowy mostu na Renie pod Kolonią.

„W zakresie wymiaru sprawiedliwości okazały się pocieszające objawy znacznego umniejszenia śledztw tudzież liczby więźniów karnych. Widzę w tem z zadowoleniem nietylko dowód ciągłego wzrostu ogólnéj moralności, ale zarazem oznakę pomnażającego się dobrego bytu i zbawiennego wpływu obecnych praw karnych. Rząd mój będzie się starał o dalsze ich polepszenia, tudzież o ścisłe i o ile możności niedopuszczające nadużyć określenia wątpliwych przepisów administracyjnych.

„Za jeden z najważniejszych obowiązków moich poczytuję dbać gorliwie o utrzymanie przekazanego z dawien dawna porządku w finansach, tak aby wszystkim gałęziom służby publicznéj zapewnić środki, jakich pomyślność i potęga kraju wymaga. Z zadowoleniem przekonacie się z przedłożonych sobie bezzwłocznie projektów do budżetu, o pomyślnym stanie finansów, jaki zawdzięczamy sumiennemu ich zawiadywaniu. Dochody roczne z przezornością preliminowane i nadwyżka upłynionych okresów rachunkowych nastręczają środki nietylko pokrycia bieżących potrzeb administracyi i dalszego podwyższanie płac niższych urzędników, jak to powszechnie za rzecz pożądaną poczytano, ale zarazem dozwalają uczynić zadosyć nowym i powiększonym wymaganiom na innem polu. Polegam przeto na waszéj gotowości przyzwolenia na większe wydatki, jakie uznam za potrzebne w celu utrzymania godności korony, wzmocnienia wojska i rozkwitającéj marynarki, jakoteż w celu wszechstronnego pomyślnego rozwijania się dobra ojczyzny.

„Przekonacie się z etatu budżetowego, z jaką troskliwością nieprzerwanie poświęcam się udoskonaleniu naszéj armii, która z niewzruszoną wiernością i uległością umiała tak w wojnie jak w pokoju utrzymać i wywalczyć honor Prus.

„Spokojny charakter naszych związków zagranicznych żadnéj nie doznał zmiany. Mianowicie stósunki nasze przyjacielskie do innych mocarstw trwają wciąż niezachwiane. Łącznie z innemi państwami związku niemieckiego usiłowania mojego rządu dotąd nienadaremne, zmierzają ciągle ku temu, aby ujrzeć nakoniec księstwa niemieckie zostające pod berłem króla duńskiego, w zupełnem posiadaniu tych praw, jakich słusznie wymagać mogą na mocy ustaw związkowych i umów zawartych w swoim czasie między związkiem niemieckim a gabinetem kopenhagskim.

„Panowie! Kiedym przed kilkoma mięsiącami pierwszy raz z tego miejsca jako Rejent do reprezentantów ojczyzny przemawiał, wzywałem ich, aby wraz ze mną wznieśli w górę sztandar pruski, na którym stoi napis: Królewskość z bożéj łaski, stałe trzymanie się prawa i konstytucyi, wierność narodu i zwycięskiago wojska, sprawiedliwość, prawda, zaufanie, bojaźń boża.

„Daléj więc Panowie! pomagajcie mi wznieść ten sztandar. Kto pójdzie za nim, ten pójdzie za mną. A wtedy będziem mogli z tąż samą dumą poglądać na teraźniejszość Prus, co na ich chwalebną przeszłość, i zostawimy w spuściźnie późnym pokoleniom owego ducha staropruskiego, który się mieści w owym, lubo z rozrzewnieniem połączonym, ale pełnym zapału jednogłośnym okrzyku: Jego Królewska Mość niech żyje!"

Po tym okrzyku powtórzonym przez zgromadzenie, Książe Rejent oddalił się ze sali wraz z orszakiem swoim, a prezes rady ministrów ks. Hohenzollern ogłosił na rozkaz Księcia Regenta w imieniu królewskiem otwarcie sejmu.

Zaraz na południowem zebraniu się Izb, wybrano w Izbie wyższéj prezydentem księcia Hohenlohe-Ilgenfingen, a wiceprezydentem hr. Stolberga. W Izbie niższéj, pod prezydencyą najstarszego wiekiem deputowanego, przystąpiono od losowania wydziałów, a deputowany Arnim zastrzegł sobie z powodu zmiany miejsc które go z dawnéj prawéj na lewą dziś przerzuca, iż frakcyja jego nie myśli skutkiem tego przesiądzenia się systematyczną stawiać gabinetowi opozycyę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W dniu 18 b. m. przypada termin spłacenia 44 raty 500-milionowéj pożyczki.

— W Poznańskiem zdarzył się następujący przypadek. Pewien nauczyciel muzyki uwiódł młodą żydówkę, obiecując się z nią ożenić jeżeli się ochrzci. Żydówka przeszła na wiarę katolicką i pobierała w tym celu naukę religii w pewnym klasztorze. Nauczyciel porzucił jednak uwiedzioną. Rodzice jéj żądali przeto aby im była zwróconą, czemu się władza duchowna oparła, lecz władza świecka nakazała, aby ją rodzicom zwrócono. We wrześniu r. z. dziewczyna ta będąc już w domu rodzicielskim, na nowo zeznała sądownie powrót swój na religię mojżeszową. Teraz gdy jéj się syn urodził, a nauczyciel osadzony wśród tego w więzieniu, oznajmił protokólarnie, iż się poczytuje za ojca tego dziecka, wytoczył się spór o religię dziecka. Miejscowy proboszcz żąda jego ochrzczenia, gdyż ojciec dziecka jest katolikiem, żąda następnie, aby dziecko odebrane było matce swej jako obecnie żydówce i wychowane było w religii katolickiej, gdy tymczasem matka i jéj rodzice chcą dziecko w starozakonnéj wierze wychowywać. Sąd powiatowy orzekł wedle żądania proboszcza, a przeciw temu orzeczeniu zaprotestowała strona przeciwna i do wyższéj instancyi odwołała się.

— Na założenie szpitala obwodowego w Złoczowie wyniosły składki dotychczasowe 1950 złr. 42 kr. m. k. w gotówce, 450 złr. w obligacyach indemnizacyjnych, tudzież 6 rubli. Znaczniejsze składki wnieśli obywatele tego obwodu i właściciele dóbr: pp. Bolesław Komarnicki 200 złr. (w oblig.); hr. Alfred Potocki 200 zlr.; hr. Kaz. Wodzicki, hr. Włodz. Baworowski; Kazim. Młodecki, bezimienny po 100 złr.; Hier. Łodyński i bezimienny po 100 złr. (w oblig.); hr. Karol Mier, Alfred Młocki po 50 złr.; Michał Torosiewicz 50 złr. (w oblig.).

— Z Valparaiso w państwie Chili nadeszła do Nowego Orleanu wiadomość o strasznym pożarze, jaki wybuchł w tém mieście 13go listopada i najbogatsze składy towarów, najwspanialsze budynki w perzynę i gruzy zamienił. Szkody przez ten pożar zrządzone liczą w ogóle na 4 miliony dolarów (8 mil. złr.). Trzy ulice i jeden plac zabudowany leżą w gruzach. Między budynkami zniszczonemi znajduje się bank, drukarnia dziennika „Diario", wielka piła amerykańska, najbogatsze sklepy bławatne, wielkie składy towarów i bogatszych mieszczan domy. Ogień wybuchł o 10téj rano w klubie Unii i zaraz zajął sąsiednią drukarnię i sklepy. Byłoby może całe miasto zgorzało, bo ratunek stał się prawie niepodobny, gdyby wiatr nie był zmienił kierunku i deszcz ulewny nie ułatwił dalszéj obrony. Wartość samych towarów spalonych liczona jest na 2 mil. dol. Kilka osób zginęło w tym pożarze, około 30 jest poranionych, a o wielu niewiedziano jeszcze w chwili odejścia poczty.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 stycznia. Wczoraj był bal w Tuilleryach. Dzisiejszy *Constitutionnel* nadmienia, że poseł austryacki bar. Hübner nie mógł się na nim znajdować z powodu żałoby po Arcyks. Maryi Annie. Słychać, że jenerał Niel ma się udać do Wiednia w szczególnéj misyi, a książę Napoleon wyjeżdża do Turynu.

Londyn 12 stycznia. Ciągłe obiegają tu pogłoski o ustąpieniu hr. Walewskiego i objęciu teki przez hr. Persigny. *London Gazette* ogłasza otwarcie parlamentu na d. 3go lutego.

Londyn 13 stycznia. Dzisiejszy *Morning Herald* zapewnia, że Anglia ani czynnie, ani demonstracyjnie nie będzie wspierać Włochów. *Times* podaje jako pogłoskę, że Gladstone obejmie posadę lorda komisarza wysp jońskich w miejsce Younga. (Dawno już o tém chodziły pogłoski).

Belgrad 13go stycznia. Skupczyna narodowa wydała dwa wezwania do senatu: pierwsze aby senat także zaprosił ks. Miłosza do jak najprędszego przybycia do stolicy serbskiéj; drugie, aby poczynił kroki do Porty, iżby ta przyznała dziedziczność władzy rodzinie ks. Miłosza, przedstawiając, że tego wymaga dobro tak Serbii jak całego państwa tureckiego. Nadto oba wezwania motywowała tem, że dłuższa zwłoka wzbudzić może nieufność w ludzie serbskim. Wkrótce potem rozbiegła się wieść, że sprawa o zatwierdzenie dziedzicznéj władzy w rodzinie Obrenowiczów napotkała trudności, według jednych, ze strony senatu, według drugich, ze strony Wysokiéj Porty. (Przedstawiając wczoraj, że Serbowie dla powiększenia siły i niezależności kraju, oddają księciu Miłoszowi władzę dziedziczną, wskazaliśmy powody dla których oligarchiczny senat a szczególniéj Porta niesprzyja téj dziedziczności władzy książęcéj w Serbii. P. R. Cz.). Wieść ta spowodowała zwołanie skupczyny na posiedzenie nadzwyczajne. Dzisiaj obchodzą tu spokojnie Nowy-rok (według kalendarza greckiego). Dla ulżenia obywatelom belgradzkim służby wojskowéj nocnéj, powołano z okolicy 200 konnych, a 400 pieszych zbrojnych włościan i oddano ich pod rozporządzenie dowódzcy miasta.

Korespondencye paryzkie dzienników niemieckich donoszą o uzbrojeniach się Francyi, i przypisują temu ciągły spadek papierów na giełdzie. Jeśli *Gazecie Krzyżowéj* wierzyć można, kwestya pokoju i wojny jest coraz bliższą rozstrzygnięcia. W Tulonie ma stanąć w pogotowiu 8 okrętów wojennych i pewna liczba fregat i łodzi kanonierskich. Korpus armii południowéj składa się z 60,00 ludzi. W arsenałach panuje wielka czynność i 100 bateryj jest przygotowanych. Francya nie stawia jednak korpusu nad Renem i na północy. Tymczasem dzienniki pruskie zapewniają, że rządy niemieckie stanęłyby przeciw Francyi, gdyby ta o wojnie na prawdę myśleć chciała. Są to wszystko wszakże dopiero pogłoski, za których prawdziwość ręczyć niepodobna.

W Rosyi kończy się druga czynność w sprawie włościańskiej: Komitety szlacheckie gubernialne zamykają obrady i skreślone przez siebie projekta przedstawiają rządowi. Pierwszemi pod tym względem były komitety szlachecko-polskie na Litwie, o czém już donieśliśmy; następnie przedstawił komitet petersburgski swój projekt wraz z głośnym a znanym wnioskiem Platonowa, na który rząd nie dał dotąd żadnéj odpowiedzi. Teraz donoszą *Wiadomości Petersburgskie*, że komitet gubernialny charkowski przedstawił projekt wypracowany przez siebie odpowiednio zasadom podanym w programie rządowym.

Kor. Austr. donosi z Neapolu 10go, że król oprócz Poërio, ułaskawił także znanego Settembrini, ułaskawieni muszą wszelako kraj opuścić; tudzież że spodziewano się tam, iż z okazyi zaślubin inni jeszcze więźniowie wypuszczeni będą na wolność.

Na granicach czarnogórskich i Hercogowinie nie ma bynajmniéj spokojności. Naczelnik powstańców hercegowińskich Łukasz Wukałowicz; mało zważa na władzę turecką i usadowił się parę mil od Trebini. Wypadki w Serbii wstrząsnęły słowiańską ludność w Bośnii i w Hercegowinie; dla obmyślenia środków uspokojenia ludności, Derwisz pasza i Kemal-effendi udali się do Mostaru gdzie chcą zgromadzić na radę naczelników władz tureckich. W Trebini pozostał Mahmud-pasza z oddziałem wojsk nieregularnych i z taborami.

Według doniesień z Carogrodu oddzielna komisya składająca się z Selima, Muchlis i Feizi paszów obraduje w Erzerumie nad planem umocnienia granicy turecko-azyatyckiej od Kars do Batum i ukończenia drogi z Trebizondy do Erzerumu którą już w w 1850 r. zaczęto budować.

Pocztą z Bostonu z 19go grudnia nadeszły wiadomości, że deputowany Daris wniósł na kongresie, aby po prostu wyspę Kubę zawojować. Wniosek jego został odrzucony, ale dozwolono deputowanemu Branch wnieść i upowodować inny wniosek dążący do zakupna téj wyspy od rządu hiszpańskiego, i ofiarowania 1 milion dolarów jako pierwszą ratę.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 14 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	427	423
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr, now.	97½	96½
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie „	8 50	8 38
Napoleondory 20 fr. „	8 40	8 28
Dukaty holenderskie ważne. „	4 98	4 89
„ austryackie „	5 —	4 91
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. „	78 50	77 50
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	80 50	79 50
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98½	98

Wiedeń 13 stycznia. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg	87	70
Hamburg	77	30
Londyn	103	20
Paryż	41	20
Agio od złota	4	94
5% Metaliki.	79	75
4½% „	—	—
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834.	—	
„ „ 1839.	127	50
„ „ 1854.	108	—
Pożyczka narodowa	80	60
Obligacye indemn. galic.	78	25
Akcye Bankowe	972	—
„ kolei północnéj	1720	
„ kredytu ruchomego	220	50
„ kolei francusko-austryackiéj	238	50

Lwów 10 stycznia	żądają	płacą
Dukat holenderski.	4 78	4 74
„ austryacki	4 82	4 77
Półimperyał rosyjski.	8 33	8 25
Rubel rosyjski	1 60½	1 58
Talar pruski	1 53	1 50
Pięciozłotówka polska	1 20	1 18
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 30	82 60
Oblig. indemn. bez kupon.	82 10	81 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 50	82 50

Warszawa 11 stycznia.	żądają	płacą
Półimperyały. . . rubli	5 32	—
Obligi skarbowe „	91 88	—
kupon	—	1 12⅝
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 73½	14 72
kupon	—	— 3⅓

Wrocław 12 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	102¾	—
„ „ w mon. nowéj	96½	—
Polskie bilety bankowe	92¼	
„ listy zastawne,	90¼	
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	88¾	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	77¾	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. 45 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 13 do 14 stycznia.

HOTEL POLLERA. Müllard Wojciech kupiec z Ropczyc. Makkas A. kup., Petrokokinos E. prof. z Drezna. Köb Kajetan dyr. kolei z Wiednia. Blumenreich Ludwik, Blumenreich M. kupcy z Gliwic. Petri Fryd., Rau Paweł urz. z Żywca. Herzog Ferd. aptek. z Dębicy. Ochmann Józef kup. z Weiskirchen. Jordanowa Tekla wł. dóbr ze Lwowa.

Wyjechali: Fleischer Maksymilian fabr. do Rosyi. Lange Ludw. dyrektor kopalń do Jaworznia. Gaebel Wojciech kup. do Prus. Franciszek Maria Farina kup. do Lwowa. Sternikel Iwan fabr. do Biały.

HOTEL ROSYJSKI. Patrycy Garczyński ob. z Rzeszowa. Edward Jacobsen kupiec z Prus. Juliusz Ossent dyr. banku. Edw. Heffel urz. banku dessauskiego z Odessy.

Wyjechali: Patrycy Garczyński ob. do Poznania. Juliusz Ungerer kup. do Wiednia. Edward Heffel, Juliusz Ossent urz. banku desaus. do Dessau.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wiktor Lanckoroński obywatel ze Gdowa.

Wyjechali: Wincenty Fedorowicz ob. do Krzeszowic. Tomasz Eydziałowicz, Witold Czyżewski ob. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Kazimierz Homolacz właś. dóbr z córką, Ludomiła Gidlińska ob. z Galicyi. Ludwik Bayer właś. dóbr z Polski. Anna Mancini guwern. z Paryża.

Wyjechali: Szymon Izraeli kup. do Wadowic. Rudolf Mieszkowski ob. do Polski.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 9 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. Ck. sąd. kraj. Krakowski: Wierzycieli hip. dóbr Kosmyrzów; term. do końca lutego rb. — Tenże sąd: Wierzycieli masy Ch. L. Cypresa kupca w Krakowie; term. do 31 maja rb. — Sąd obw. Tarnowski: wierzycieli hipot. części dóbr Cmolas; term. do końca lutego b. r.

Konkursa. Posady nauczycielskie w Koszycach w wyższéj szkole realnéj: a) chemii. b) matematyki, c) języka niemieckiego, d) rysunków; (630 — 840 złr. w w. a.); term. do 20 lutego r. b. — Posada adjunkta przy obserwatoryum w Krakowie (750 złr. w. a.); term. do 15 lutego b.r.— Posada ekspedytora poczty w Krzeszowicach (240 złr.); term. do 31 stycznia r. b.

W Drukarni „CZASU.“

Licytacya. W d. 15 marca w Rzeszowie sprzedaż 20/32 części dóbr Sokołowa (98.202 złr. 65 cent. w w. a.) — W d. 25 lutego i 28 marca w Białéj sprzedaż realności w Straconie pod l. 30 (543 złr. 27 c. w w. a.)

URZĘDOWE.

L. 18261. **Edykt.** (31-1-3)

Ces. kr. Sąd krajowy w Krakowie, wiadomo czyni, iż na żądanie handlu pod firmą Meyer i syn w Wiedniu zostającego, otwiera się niniejszym konkurs do majątku kupca Ch. L. Cypres w Krakowie zamieszkałego, nateraz pod aresztem osobistym zostającego. Konkurs ten rozciąga się na cały majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, zaś na majątek nieruchomy o tyle tylko o ile się znajduje w krajach koronnych, w których obowiązuje rozporządzenie cesarskie z dnia 20. Listopada 1852 (Nr. 251 Dz. praw P. i R.) względem zakresu upoważnienia sądowego.

Wzywa się przeto niniejszém ogłoszeniem wszystkich, którzyby sobie jakiekolwiek prawo do téj upadłości rościć chcieli, ażeby takowe pretensye z bądźktórego tytułu prawnego pochodzące, najpóźniéj z dniem 31. Maja 1859 zgłosili, a to za pomocą pozwu wydanego przeciw zastępcy upadłości w osobie tutejszego Adwokata krajowego Dra. Schönborn, któremu się Adwokata krajowego Dra. Geissler, jako zastępcę wyznacza. Zaniedbujący, wykluczeni zostaną od majątku tak teraz do upadłości należącego, jakoteż od funduszów z czasem przyrosnąć mogących o ileby takowe przez zgłaszających się wierzycieli wyczerpanemi zostały, zaś do zaspokojenia wzajemnych pretensyi przymuszeni zostaną na rzecz upadłości, pomimo możliwego prawa kompenzacyi, a nawet bez względu na prawo własności lub zastawu, jakieby im do rzeczy, do téj upadłości należących przysłużać mogło.

Tymczasowym zarządcą upadłości mianuje się tutejszego Adwokata krajowego Dra. Biesiadeckiego a do zatwierdzenia tegoż, lub do wyboru innego zarządcy, równie jak do wyboru, wydziału wierzycieli i do ustanowienia sposobu zarządu masy wyznacza się termin rządowy, na dzień 9go Czerwca 1859 o godz. 10éj zrana i wzywa się do tego wierzycieli z tém ostrzeżeniem, że niestawający tak uważani będą, jak gdyby przystąpili do wyboru większością głosów stawających ustanowionego.

Kraków, dnia 29. Grudnia 1858.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	6	328''' 29	— 2'3	97	zachodni słaby	pochmurno	śnieg		
	10	329 96	3 7	100		pogoda			
14	[illegible]	[illegible] 06	3 4	100	„ średni	pochmurno	„	— 3'7	— 2' 3

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*